Nr. 1. We Lwowie, dnia 1. Stycznia 1886. **Rok I.**

Wychodzi 1 i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi:
z przesyłką pocztową
całorocznie 1 złr. —
półrocznie — 50 ct.
Pojedyńczy Numer 5 ct.

PUCHACZ

Dwutygodnik poświęcony sprawom gminnym

Przedpłatę i listy pieniężne oraz korespondencye przyjmuje Administracya we Lwowie,
Drukarnia, w Rynku L. 9.
Rękopisów nie zwraca się.
Wszelkie listy i przesyłki należy frankować, a na żądanie odpowiedzi dołączać markę pocztową. Niedoszłe Nra należy reklamować na otwartej ćwiartce papieru. Reklamacye są wolne od opłaty.
Ogłoszenia przyjmuje Administracya po cenie 6 ct. od wiersza, lub tegoż objętości.

Od Wydawnictwa.

I znowu nowa przybyła bibuła, pomyśli sobie łaskawy czytelnik, widząc naszego **Puchacza**, i to w dodatku — o jakim dziwacznym tytule.

Bibuła, czy nie bibuła, — dziwaczny tytuł, czy nie dziwaczny, o to spierać się nie myślimy, oświadczamy tylko, że pisemko nasze bynajmniej nie ma pretensyi piąć się na rzekomy Parnas naszych Teimsów, ale zamierza trzymać się wyłącznie naszego brudnego bruku, i oczyszczać powolnie mętne wody sławetnej Pełtwi.

To też będziemy się zajmowali wyłącznie sprawami bieżącemi mieszkańców grodu naszego i będziemy śledzili, ile na to słabe nasze siły dozwolą, ruch w gminie naszej, tak ku lepszemu, jak ku gorszemu zdążający.

Dawno już dawał się czuć brak, jakiego taniego i dla wszystkich przystępnego pisma, któreby zaznajamiało ze sprawami bieżącemi mieszkańców biedniejszych, którym nie starczy ani czasu na czytanie obszernych pism codziennych, ani też grosza na ich prenumerowanie, chociażby z drugiej ręki, — pisma, któreby przedewszystkiem rozgłaszało skromniejszym obywatelom, co sławetna Rada miasta Lwowa dla gminy naszej zdziała, a zarazem objaśniało, jak się w niektórych wypadkach drażliwej natury zachować mają.

Co się zaś tyczy owego dziwacznego tytułu **Puchacz**, to ciekawych, a może podejrzliwych zaspokoimy tem, że mamy zamiar w piśmie naszem traktować nie tylko sprawy wśród dnia, ale i wśród nocy na bruku naszym się rozgrywające, i dla tego potrzebne są dla pisemka tego, tak przenikliwe i wśród nocy widzące oczy sowie, jako też cichutkie uderzenie skrzydeł tego ptaka, gdy się będzie przedzierał w zakątki gdzie niekoniecznie pragną, aby ktokolwiek był świadkiem tego, co się tam w djabelskiej kuchni warzy.

Zresztą pozwól łaskawy czytelniku i na tę uwagę, że sławne czasu swego Ateny nie brzydziły się godłem „**Sowy**", to też i nasz skromny Lwowek, może bez urazy znosić widok bezpretensjonalnego „**Puchacza**". —

Bolety egzekucyjne.

Śmiertelnikom, płacącym podatki, znane są we Lwowie kartki, zwane boletami egzekucyjnemi, które roznoszą po obywatelach, zalegających z podatkami, prywatne osoby, przez Magistrat na ten cel wybrane. Obnoszący takie bolety ma obowiązek przychodzić co dnia przez dwa tygodnie do zalegającego z podatkiem i przypominać mu, ażeby podatek zapłacił, za to zaś ma pobierać od strony za każde upomnienie po 3 centy.

Chodzących z temi boletami, nazywają powszechnie boletnikami. Otóż taki boletnik nie zadaje sobie tej pracy, ażeby przychodzić co dnia i stronę upominać, ale przyniósłszy boletę, każe sobie pod grozą egzekucyi, do której nie ma prawa, zaraz z góry zapłacić 42 centy za 14 dni, przez które miałby przychodzić i przypominać.

Poprzednia Rada m., tak zwana „Łączności" i „Zgody" upominała się wielokrotnie o to, ażeby do wszystkich obywateli bez wyjątku były przysyłane zwykłe przypomnienia bezpłatne, i ażeby Magistrat zaniechał rozsyłania bolet egzekucyjnych zupełnie. Magistrat atoli uwzględnił to żądanie tylko o tyle, że do możniejszych obywateli rozsyła odtąd tylko takie przypomnienia, biedniejszym zaś przypomina i dziś, tak jak dawniej, boletami egzekucyjnemi, gdy z podatkiem zalegają.

Tym sposobem płacą biedniejsi kilka tysięcy złr. rocznie zupełnie niepotrzebnie za te bolety, a jest to tem szkodliwsze, że wielu sądzi, iż zapłaciwszy boletnika, zapłacili już karę i egzekutne, i nie potrzebują się spieszyć z zapłaceniem podatku, a na tem i gmina i państwo traci, gdyż mnożą się przez to zaległości podatkowe, a obywatele bezwiednie w błąd wprowadzeni nie wiedzą, że bez względu na opłaconego boletnika, rosną im koszta egzekucyjne i procenta zwłoki.

Otóż byłby już czas najwyższy, ażeby Magistrat zaniechał tego niepraktycznego, a wielce szkodliwego sposobu przypominania zalegającym podatki; tem więcej, że rozporządzenie Wysokiego Rządu z 13. września, 1860 L. 30966 (Beilage zu dem Verordnungsblatte für den Dienstbereich des Oesterreichischen Finazministerium's Nr. 29. Bd. II. Jahrgang 1860. 18. September.) wyraźnie dozwala na przysyłanie 14. dniowego przypomnienia, od którego się egzekucya nie liczy, i dopiero gdy to nie poskutkuje, przepisuje dalsze stadja.

Dowiadujemy się, że Stowarzyszenie właścicieli realności miasta Lwowa przygotowuje taką petycyą do Rady Miejskiej, ale czy znajdą się tam tacy, którzy tę petycyą raczą uwzględnić, to rzecz inna, tem bardziej, że podobna petycya wystósowana do Rady miejskiej przed rokiem w sprawie podatku kwaterunkowego, odniosła wręcz przeciwny skutek, bo obecnie Rada podwyższyła podatek kwaterunkowy aż na 4 procent.

Przegląd czynności Rady miejskiej.

Właśnie będzie temu trzy lata, gdy ostatnia poprzedniczka dzisiejszej Rady miejskiej, ustępując z pola, na które powołało ją zaufanie wyborców, publicznie przez usta swych członków zdawała sprawę z wyników swej działalności.

Z jasnym wzrokiem stawali przed obywatelami miasta szermierze, którzy za ustępującą reprezentację składali ów rachunek sumienia, mogli bowiem nie lada czem się pochwalić, mogli wskazać cały długi szereg osiągniętych dla gminy ważnych korzyści, a — co najważniejsze — dowieść, że bez uciekania się do miljonowych pożyczek, można przy rozważnej, sumiennej gospodarce zaspokajać tak materjalne, jako też duchowe potrzeby gminy i stopniowo doprowadzać miasto do coraz większego dobrobytu i świetniejszego rozwoju.

W 3 latach założyła i wyposażyła tamta Rada dwie nowe szkoły, oraz w celu lepszego umieszczenia szkół dawniejszych zakupiła dom obszerny, a dwa nowe wspaniałe gmachy szkół Magdaleny i Anny aż pod dach wyprowadzono. Dla zapewnienia miastu zdrowej wody z obfitych źródeł, i wcelu urządzenia domu przytułku dla biednych, nabyto dwie dalsze realności, założono nowych bruków i chodników za przeszło 200.000 złr. rozpoczęto zalesianie rozległych wydm piaskowych, wykopano na przedmieściach kilka kosztownych studzien znacznym kosztem, zbudowano nowe kanały, poprawiono i uregulowano sprawy targowe i aprowizacyjne, ulepszono system czyszczenia miasta przez zaprowadzenie własnego inwentarza i taboru, w części przeprowadzono korzystną reformę szkół, i niesiono pomoc przemysłowi i handlowi, a mimo połączonych z tem wszystkiem bardzo znacznych wydatków, spłacono sto tysięcy długu gminnego i wykupiono papiery wartościowe, które poprzednia Rada była zastawiła.

Byłato gospodarka od rozrzutności równie daleka, jak od małodusznego skąpstwa, gospodarka uwzględniająca nietylko chwilowe, piekące potrzeby, lecz także w przyszłość patrząca, gospodarka wzorowa, której jedynie miało miasto to do zawdzięczenia, że w stosunkowo tak krótkim czasie finanse gminy wyszły z zabagnienia, i zaczęto znów spokojniej myśleć o przyszłości.

Mając w ten sposób utorowaną sobie właściwą drogę ku lepszemu, nowowybrana **dzisiejsza** Rada m., tem łatwiejsze miała zadanie, a ogół słusznie spodziewał się po niej, że postępując za otrzymanym dobrym przykładem, doprowadzi gminę do stanu jeszcze świetniejszego. Dziś i tej nowej Rady urzędowanie jest już jakby ukończone, dziś więc — w przededniu nowych wyborów, ogół obywateli już znowu ma prawo żądać rachunku od swej reprezentacyi.

Jaki jednak ten rachunek być może, o tem pewne wyobrażenie dozwala powziąć sprawozdanie prezydenta miasta, przedłożone Radzie miejskiej w dniu 10. grudnia 1885, a podane dosłownie we wszystkich dziennikach Krajowych.

Zaprawdę od początków autonomicznego życia naszego nie zdarzyło się usłyszyć sprawozdania podobnie pogmatwanego, i samo w sobie sprzecznego! Zaprawdę trudno pojąć, jak naczelnik gminy mógł odważyć się na podobne załatwienie stawionej mu interpelacyi, a trudniej jeszcze pojąć, jak cała wielka reprezentacja mogła zadowolić się takiem sprawozdaniem, ba nawet uznać je za wyczerpujące i pocieszające.

Wprawdzie nie tu miejsce na szczegółową krytykę pamiętnego tego sprawozdania, jednak to co najbardziej w niem razi da się krótkiemi nawet wykazać słowy.

Twierdzenie, że w ciągu 3-lecia tej Rady, to jest od r. 1883 wartość ruchomego majątku gminy podniosła się o 320.277 złr. 48 ct. zupełnie jest niezgodne z prawdą, i polega tylko na grubej jakiejś pomyłce rachunkowej — gdyż o tyle nawet w ostatnich 15 latach razem nie zwiększyła się ta rubryka majątku gminnego.

Zresztą jeżeli już rachunek podaje ogólną sumę nowonabytego ruchomego majątku, dlaczegoż jeszcze osobno policza kwotę 9534 złr. 95 ct wydaną na inwentarz żywy?

Równie też nie potrzeba specjalnych jakichś wiadomości, ani też długiego myślenia, aby poznać, że jeżeli wszystkie wydatki na bruki, kanały, pokrycie Pełtwi, park, kościoły, wodociągi, nowe budowy, kupno realności i gruntów razem wynoszą 381.141. złr 39 ct. — nie może jako rezultat gospodarki miejskiej być przedstawiony wzrost majątku nieruchomego aż o 743. 693. złr 91 ct. — Zkądże bowiem wzięłaby się, i z czego składałaby się ta wielka reszta 362. 552. złr. 42 ct. nieobjęta wyż wymienionemi inwestycjami?

Szkoda, że do tego wykazu jeszcze wyższa jaka nie wślizgnęła się cyfra, a wtedy oczywiście jako czysty nabytek gminy mogłaby figurować su-

ma jeszcze większa od 588. 633 złr. 03 ct. której podanie w rachunku tak uspokoiło dzisiejszych ojców naszego miasta.

A wreszcie nawet pomijając te nieprawdopodobieństwa, jakiżto rezultat trzyletniej gospodarki przedstawia się nam z tego rachunku?

Oto znajdujemy tu wyraźne przyznanie, że na wszystkie inwestycje w tym czasie nie wydano nawet czterechkroć stotysięcy, a sprzedano nieruchomego majątku gminnego za przeszło 50.000 złr. i zwiększono ciężar długów, jak prezydent podał o 103.462 złr. 64 ct. podczas gdy poprzednia Rada miejska nietylko że na bruki, kanały nowe budowle, nowe kupna itd. daleko więcej niż 400.000 złr. wyłożyła, nietylko że przytem nie pozbyła żadnej znaczniejszej nieruchomości miejskiej, nie tylko że żadnego nowego długu nie zaciągnęła, lecz przeciwnie ze znacznej części dawnych długów wyprowadziła miasto, i wszystkie zastawione papiery wartościowe wykupiła. Obecna zaś Rada zastawiła napowrót wszystkie papiery wartościowe gminne w kwocie 168.000 i powiększyła prócz tego dług gminy w funduszu zaopatrzenia urzędników niestałych dochodów.

Wobec tego dziwnem jest, jak mógł Prezydent podać powiększenie się długu tylko na 103.462 złr. 63 ct?

Gdyby Rada dzisiejsza gospodarowała tak, jak dawniejsza, nie byłoby przyszło do tego, że zamiast obywatelom miasta coraz większą przynosić ulgę w ponoszeniu i tak już bardzo znacznych ciężarów podatkowych, obecnie celem pokrycia deficytu, przeciwnie dalsze jeszcze zwiększenie tego ciężaru o rocznych 45.000 złr., bo podniesienie dodatku gminnego do podatku dochodowego z 10% na 15%, staje się nieuniknioną koniecznością, co też już jakby uchwalono.

Wobec tego stanu rzeczy pytamy jak mogą obecnie dzienniki pisać, że obecna Rada gospodarowała dobrze?

Oto smutny rezultat nieudolnego urzędowania, oto koniec szumnych zapędów partji, która przy ostatnich wyborach gminnych odniosłszy zwycięstwo pozbawiła reprezentację miasta najsumienniejszych i najwytralszych pracowników!

Gdzież i jak urzeczywistniły się owe dawane obywatelstwu nauki o pojmowaniu w szerszym stylu zadań reprezentacyi, w obec których dawny gospodarski program „Łączności i Zgody“ miał być dostateczny jedynie dla ciemnego „Kołtuństwa“? Cóż się stało z owemi zasadami postępowemi o których przy każdej sposobności tyle prawiono? Czyż rzeczywiście, — jak żądał tego program „Kół zjednoczonych“ — dzisiejsza Rada miejska brała inicjatywę we wszystkich sprawach, mających na celu dobrobyt materjalny i rozwój duchowy ludności? czy rozbudziła życie w każdym użytecznym kierunku i uczyniła to wszystko, co mogła w interesie oświaty przemysłu i handlu?

W dziele, które dziś mamy przed sobą, prawdziwie nie wiele z tego wszystkiego znajdujemy, mimo oczywistego przekroczenia granic, wytkniętych względami koniecznej oszczędności!

Nawet wtedy, gdy w czerwcu r. 1883 niektórzy radni widząc, iż trudno w tej mierze liczyć na inicjatywę głowy miasta, sami zerwali się do dzieła i rozpoczęli pracę nad ułożeniem obszerniejszego planu gospodarstwa miejskiego na dłuższy perjod czasu, — sprawa ta ugrzęzła w znanem bagnie regulaminowego traktowania rzeczy, tak że dotychczas nie ujrzała światła dziennego, bo ani Rada miejska, ani też ten, który stoi na jej czele i jako taki w pierwszej linii powołany jest do inicjatywy, nie interesowali się już więcej sprawą, chociaż tak ważną, a pierwotnie z takim rozgłosem poruszoną.

Nie dziwić się też, że w administracyi ubiegającego trzylecia nie podobna dopatrzyć się systemu, i że ospałość całości odejmuje pojedyńczym energiczniejszym członkom ochotę do usiłowań, które tylko przy gorliwem poparciu przez całość mogłyby doprowadzić do pomyślnego skutku.

Ta apatja, ten brak dzielności i przejęcia się interesem gminy przebijają się już od samego początku w publicznych obradach dzisiejszej Rady miejskiej. Wszak tylko rzadko kiedy można tam słyszeć ożywioną dyskusję, wnioski i zarzuty, oparte na gruntownej znajomości przedmiotu, wywody jędrne i treściwe, a nie posługujące się jedynie czczemi frazesami!

Najczęściej kończy się rozprawa na suchem i powierzchownem przedstawieniu rzeczy przez wnioskodawcę i milczącem potakiwaniu zgromadzonych, czyto chodzi o rostrzygnięcie jakiego rekursu od uchwały magistratu, czy też o co innego; a jeżeli dla przerwania monotonności, trafi się czasem jaka interpelacja, znajduje ona najczęściej swe załatwienie w stereotypowej prośbie do „pana radnego“, by był przekonany, że w tym względzie robi się co można. Na to interpelant zazwyczaj wyraża swe zadowolenie, chyba że wyjątkowo jaka za nadto niefortunna odpowiedź, — jak np. otwarte tłómaczenie zaszłej dłuższej przewłoki **względami na życzenie kilku radnych** — zmusi nawet optymistów do grobowego milczenia.

Poprzedniej Radzie Łączności i Zgody zarzucano, że była zbyt gorącą, a mniejszości tych radnych, którzy stali trwale pod hasłem „Łączności i Zgody“ zarzucano, że była namiętną; a czyż mogłaby owa mniejszość składająca się z 19tu radnych przeprowadzać tak doniosłe uchwały, jak zaniechanie pożyczki 4 miljonowej, gdyby ta mniejszość była milczącą i biernie się zachowującą? Jeśli mała garstka ludzi dobrem gminy przejętych miała zwalczać cztery razy silniejszą partję, to każdy uzna, że walka jej musiała conajmniej cztery razy być gorętszą od liczebniejszej partyi.

Obrady dzisiejszej Rady ani na publiczność nie wywierają siły przyciągającej, tak że galerje sali, dawniej zwykle zapełnione, dziś świecą pustkami, — ani też dziennikarstwo nie znajduje pochopu do szczegółowych sprawozdań z przebiegu rozpraw reprezentacji miejskiej, poprzestając z reguły

tylko na notowaniu treści ważniejszych uchwał i interpelacji. Zaniedbywanie się pp. radnych w uczęszczaniu na posiedzenia Rady miejskiej nadzwyczaj przykre na publiczności robi wrażenie, a zarzut ten tyczy się głównie panów z tak zwanej inteligencji, którzy z wyjątkiem kilkunastu ludzi sumiennych, tylko do głosowania w sprawach nominacyjnych zwykli liczniej się stawiać, inne zaś sprawy pozostawiać decyzji pilniejszych o wiele radnych ze stanu rękodzielników i przemysłowców.

Wyradzająca się z tąd pewność zwycięztwa i faktyczna przewaga rękodzielników przy głosowaniu, muszą oczywiście tylko potęgować butę ich w obec inteligencji, a inteligencja tylko sama sobie, bo tylko brakowi potrzebnej pilności, solidarności i stanowczości ma to do przypisania, że coraz bardziej traci swój wpływ w reprezentacji miejskiej, i że przewódcy rękodzielników, w radzie rej wodzący, dziś już otwarcie to wypowiadają, że nawet trzydziestoma krzesłami w Radzie nie dadzą się zadowolić, — chociaż razem z przemysłowcami zaledwie jedną szóstą część wszystkich wyborów lwowskich stanowią.

Oto zgodny z prawdą obraz dzisiejszego stanu rzeczy. Zapewne aż za nadto wystarczy on do uznania, że dzisiejsza reprezentacja miasta Lwowa nie częściowej tylko, nieznacznej, lecz radykalnej wymaga zmiany, że powinni tam tylko ci radni być pozostawieni, którzy swą bezinteresownością i prawością charakteru, swem uzdolnieniem i sumiennością w pełnieniu przyjętych obowiązków obywatelskich rzeczywiście na to zasługują, że wreszcie w składzie przyszłej Rady miejskiej wszystkie uprawnione warstwy ludności powinny **sprawiedliwe** znaleść uwzględnienie, i do służby tej powinni być powołani nietylko zamożniejsi, ale i ubożsi uzdolnieni obywatele, których dziś wpływowi na bok usuwają. —

Wybory do Rady miejskiej!

Ogłoszony na dzień 26. Stycznia wybór nowej Rady miejskiej rozruszał już obywateli grodu naszego. Komitety powstają jak grzyby po deszczu, a chciwi zaszczytu zasiadania w Radzie, gonią od jednego do drugiego komitetu, ażeby zaskarbić sobie łaski tych, którzy będą mogli mieć jaki taki wpływ na wybory.

Ruch ten nie byłby niestósownym, gdyby mu przewodniczyła i nim kierowała jedynie myśl uczciwa — służenia gminie. Tymczasem kto zna nasze agitacye wyborcze, ten wie, że w wyborach tych wodzą rej najczęściej ludzie ambitni, pragnący dogodzić zachciankom, a nawet interesom czy to osobistym, czy też partyj do których się zaliczają, a prawie zgoła nie myślą o rzetelnem przysłużeniu się gminie. Tacy ludzie, rzecz jasna, nie mogą przebierać w środkach, lecz wszelkiemi sposobami starają się owładnąć opinię publiczną i przeciągnąć ją na swą stronę. To też łżą i bezczeszczą swych przeciwników, przekręcają fakta niemiłosiernie, bo zanim się zdrowsza część publiczności na ich nierzetelnem postępowaniu pozna, oni stanęli już u celu swych marzeń i drwią sobie ze zdrowego sądu swych obywateli.

Nietakt i nieuczciwość, jaką się posługiwali przewódcy wyboru obecnie ustępującej Rady, przeszła wszelkie granice przyzwoitości, to też nie dziw, że dziś spokojny obywatel brzydzi się temi komedyami, jakie się przy wyborach w sali ratuszowej praktykują. Wszakżeż przy ostatnich wyborach przyszło nawet do tego, że na publicznem zgromadzeniu wyborców wystąpiło trzech z góry upatrzonych mówców, którzy nikczemne fałsze i oszczerstwa głosili publicznie o swych przeciwnikach, a byłych kolegach Rady, a gdy kilku z tych zgłosiło się do głosu, to przewodniczący tego zgromadzenia wolnych wyborców, nie dopuścił ich do słowa we własnej obronie.

I to działo się nie w Moskwie, nie w Chinach, lecz we Lwowie na tak zwanem Walnem Zgromadzeniu wyborców osobistej kwalifikacyi.

W środę 6. b. m. ma się odbyć Walne Zgromadzenie wyborców w ratuszu pod przewodnictwem Dra Radziszewskiego, na którem uskuteczni się wybór tak zwanego obszerniejszego komitetu. Komu atoli znane praktyki podobnego wyboru i wkręcania w kapelusze list zawierających nazwiska swojej partyi przez tych, którzy komedyą taką urządzają, ten nie zada sobie nawet trudu przypatrzyć się temu widowisku.

Naszem zdaniem najlepiej byłoby, gdyby potworzyły się liczne komitety w mieście z ludzi różnych stanów i zawodów, któreby każdy dla siebie ułożyły listy z takich osób, które zobowiążą się rzetelnie służyć gminie, a nie z takich, które pozwoliwszy się do Rady wybrać, tylko wtedy na posiedzeniu Rady się zjawiają, gdy jest na porządku jakie obsadzenie posady, podwyższenie płacy, udzielenie remuneracyjki, a gdy się toczą sprawy całą gminę głęboko dotyczące, to uważają za stósowne w takie bagatelki się wcale nie wdawać. Nie należy też takich ludzi wybierać, którzy upatrują w Radzie miejskiej korzystne stanowisko do poświęcania się własnym interesom, lub sprawom swych krewnych, znajomych i t. p.

Błędnem dalej jest wielce, jeźli kto spycha wybory do Rady miejskiej na stanowisko walki pomiędzy inteligencyą a mieszczaństwem. Tak jak w gminie wszyscy obok siebie zgodnie dla wspólnego dobra żyć musimy, tak też i w Radzie powinien zasiadać inteligent czystej wody obok zacnego mieszczanina, urzędnik obok kupca i przemysłowca, kapitalista obok człowieka pracy, tylko tak ze wszystkich warstw dobrana Rada może dla gminy rzetelnie pracować, — jeźli w niej wezmą żywioły uczciwe przewagę.

Tą zasadą niechaj się wszystkie komitety kierują, niechaj ułożą wcześnie swe listy, niech je na dłuższy czas przed terminem wyboru zakomuni-

kują wyborcom, aby mieli czas w nich się dobrze rozejrzeć, oddzielić kąkol od przenicy i następnie bez współdziałania kiełbas, wódki i piwa, spokojnie jak na prawego i wolnego obywatela przystało, złożyć w urnie wyborczej. Tylko tak przeprowadzone wybory miałyby wartość rzeczywistą, inaczej szkoda czasu, pracy i zabiegów, bo owoc nie odpowie łożonym nań staraniom. —

Rozmaitości.

Sławna odpowiedź p. Prezydenta na dniu 10. grudnia, dana na interpelacyą p. Niemczynowskiego brzmiała tak:

Powiększenie majątku ruchomego miasta od r. 1883 wynosi 320.277 złr. 48 ct., wzrost długów wynosi 103.462 złr. 64 ct., sprzedaż nieruchomości 51.598 złr. 24 ct., — powiększenie więc netto, wynosi 165.216 złr. 60 ct.

Inwestycye w ciągu obecnej kadencyi na bruki, kanały, pokrycie Pełtwi, park i kościoły, wodociągi, nowe budowy, szkoły, kupno realności i gruntów etc. 381.141 złr. 39 ct., na inwentarz żywy 9.534 złr. 95 ct. Spodziewana należytość ekwiwalentu, przypadająca gminie do zwrotu wynosi 32.740 złr. 09 ct. razem 423.416 złr. 43 ct.

Natomiast wynosi zwrot dodatków do podatków po 100.000 złr. rocznie za 3 lata 300 000 zł- — ubytek rocznie po 40.000 złr. skutkiem zmniejszenia podatku czynszowego za 3 lata wynosi 120.000 złr. — zostaje więc wzrost 180.000 złr. — a zatem (?) inwestycje pokryte z normalnych dochodów wynoszą 243.416 złr. 73 ct, pomimo, że szkoły ciężą na budżecie w tym trzechleciu o 59.140 złr. 01 ct. więcej, jak przedtem i mimo to, że uwolniono właścicieli realności od płacenia zwrotów za czyszczenie domów prywatnych i desinfekcyę kloak w tychże, co czyniło rocznie około 15.000 zł.

Przyrost długów wynosi więc (?) 103.462 zł. 64 ct., za sprzedane grunta uzyskano 51.598 złr. 24 ct. co razem czyni 155.060 złr. 88 ct, do majątku nieruchomego (?) przybyło 743.693 złr. 91 ct., która to suma z ubytkiem w majątku gminy porównana da pokaźną sumę 588.633 złr. 03 ct., o którą wzmogła się wartość majątku nieruchomego gminy i wartość dla jej dobra podjętych urządzeń stałych.

R. Niemczynowski zadowolony tym rezultatem, dziękuje p. prezydentowi za wyczerpujące(???!) przedstawienie gospodarki miasta w ostatniem trzechleciu. (Niech pojmie, kto pojąć może!)

W sprawie pisowni wyrazu puchacz.

Pan Lam w swej kronice zapytuje, dlaczego pisemko nasze pisze w swym tytule wyraz *puchacz* przez *ch* a nie przez ramo *h*. Wyraz *puchacz* można spotkać w piśmiennictwie naszem i jednym i drugim sposobem pisany; nam się atoli zdaje, że pisownia przez *ch* jest słuszniejszą; nazwa puchacz bowiem pochodzi od wyrazu *ucho*, dla tego, że dział sów puchaczami zwanych, ma kosmyki piór sterczące w górę, jak gdyby uszy, i dla tego sowy te nazywa lud po dziś dzień w niektórych stronach „*uchaczami*“, a dla łatwiejszej wymowy powstało z *uchacz* — puchacz, tak samo jak zamiast *Antoni* mówi lud *Jantoni*, zamiast Andrzej — Jendrzej itp. Drudzy wywodzą „puchacz“ od niemieckiego *Uhu* i ci pisują przez samo *h*. — Ktoby chciał słowo puchacz wywodzić od krzyku nocnego tego ptaka, to również raczej wypadałoby mu pisać przez *ch* jak przez *h*, gdyż krzyk ten ma wybitny dźwięk głoski *ch*, brzmi bowiem Chu! Chu!, a nie U-U, lub Hu-hu!

OGŁOSZENIE.

Przy zbliżających się wyborach do

RADY MIEJSKIEJ

wzywamy tych wszystkich, którzyby pragnęli

czas, zdolności i pracę

poświęcić **rzetelnie** na usługi gminy,

ażeby zgłosili listownie kandydaturę swą

na krzesło radzieckie

do administracyi Puchacza w drukarni Wajdowiczowej, Rynek, l. 9.

Pożądanem jest podanie dokładnego adresu, dotychczasowego zajęcia, tudzież wyrażenie swych zapatrywań na ważniejsze sprawy gminne, jak: zaciągnięcie pożyczki, polepszenie zdrowotności, szkolnictwa, podniesienie przemysłu, uregulowanie stosunków drożyźnianych i podatkowych, podniesienie i upiększenie miasta.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Michał Roskosz Z drukarni Anny Wajdowiczowej, Lwów, Rynek l. 9.
Pod zarządem Szczęsnego Bednarskiego.